

Edward Jakiel

Biblia w literaturze – świadectwa wiary : Polskie przekłady z początku XX w. światowej prozy religijnej : wybrane zagadnienia

Język - Szkoła - Religia 3, 113-135

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edward Jakiel
Uniwersytet Gdański

**BIBLIA W LITERATURZE – ŚWIADECTWA WIARY.
POLSKIE PRZEKŁADY Z POCZĄTKU XX W.
ŚWIATOWEJ PROZY RELIGIJNEJ.
WYBRANE ZAGADNIENIA.**

W naszym piśmiennictwie religijnym z przełomu XIX i XX wieku niewiele było tekstów sensu stricto literackich. Niewielki też, a na pewno już wówczas (z wielu powodów) zapomniany, mieliśmy dorobek z przeszłości. Stąd przekłady, inkorporujące do rodzimego dorobku literackiego dzieła obcych autorów. Przekłady te, dokonywane na przełomie wieków, wzbogacały repertuar literatury religijnej, jaką mógł sobie przyswoić każdy polski czytelnik. Przyniosły one wiele ciekawych, chociaż nie zawsze pogłębionych intelektualnie, doznań religijnych, służyły szeroko rozumianej katechezie.

Z rodzimej twórczości

Chociaż nasze, rodzime piśmiennictwo religijne było na przełomie XIX i XX wieku bogate i różnorodne, to jednak niewiele w nim pozycji literackich. Wzbogacając więc ten rodzaj twórczości w XIX wieku reedytowano dawniejsze teksty, jak chociażby *Historię o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* Mikołaja z Wilkowiecka (opracował S. Windakiewicz, Kraków 1893). Do ważnych publikacji literatury religijnej XIX wieku należy zaliczyć zebrane i opracowane przez arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego legendy o dzieciństwie Jezusa. Jego dzieło *Dzieciątko Jezus. Opowiadanie*, wydane w Wilnie w 1846 roku, stanowiło zbiór znanych w Europie legend chrześcijańskich o nieznanym z tekstów kanonicznych okresie życia Jezusa z Nazaretu. Opracowane i zebrane przez Hołowińskiego w jedno wydanie stały się tekstem literackim przystępnym i w duchu ówczesnej pobożności przedstawiające apokryficznie – legendarne wydarzenia z ukrytego życia Zbawiciela. Służyło to literackie opracowanie pogłębieniu pobożności i wzmacnianiu ducha

religijnego, chociaż przyznać trzeba: czynił to autor mdło, idyllicznie i bezkrytycznie. W podobnym duchu utrzymane były liczne wydania hagiograficzne (o mniej lub bardziej wyrobionym stylu artystycznym), w których znalazły się też postaci znane z kart *Nowego Testamentu*. Na tym polu niedoścignione były *Żywoty świętych Pańskich* ojca Prokopa kapucyna, wielokrotnie wznawiane w XIX i na początku XX wieku. Z pomniejszych wydań początku XX wieku przypomnijmy też liczne polskie „wersje” legend chrześcijańskich, a konkretnie opowiadających o dzieciństwie Jezusa. Obok przekładu legend noblistki – Selmy Lagerlouf ukazało się sporo publikacji polskich autorów, na swój sposób wzbogacających ten nurt literatury religijnej. Warto tu przypomnieć chociażby gwarowe *Legendy* Czesława Chodorowskiego (edycje poszczególnych części w latach 1906–1908), Kazimierza Kalinowskiego *Jezusowej Matce legendy* (Lwów 1899), albo też opracowane przez Józefa Grajnera *Legendy o Matce Boskiej, Panu Jezusie i świętych Pańskich* (Warszawa 1904). Wielce też poczytne było opracowanie Mariana Gawalewicza *Królowa Niebios. Legendy o Matce Bożej*. W krótkim czasie na przełomie wieków XIX i XX miało kilka wydań.

Daleko ponad wspomnianymi tekstami literatury religijnej lokalizuje się bodaj jedyna polska dziewiętnastowieczna mesjada – *Messyasz. Poema oryginalne w osiemnastu pieśniach* Karola Chrzczonowicza, wydana pośmiertnie¹ w Wilnie w 1861 roku. Autor nawiązał do tradycji literackiej, stwarzając dzieło o rozległej tematyce mesjanistycznej, zachowujące wszystkie istotne cechy eposu – chrystiady. Jak na jezuitę „przystało”, dzieło Chrzczonowicza obejmuje publiczną działalność Jezusa, Jego śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, zachowując fundament teologiczny swego przesłania: Chrystus jest obiecanym mesjaszem i zbawicielem świata. Szczególny nacisk położył Chrzczonowicz na element pasyjny, tworząc monumentalny, wielce steatralizowany tok wydarzeń od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty. W konstrukcji Triduum Paschalnego zdaje się zresztą autor wielce inspirować obrzędowością i rozbudowaną liturgią, a nie tylko ewangelicznymi relacjami. Zgodnie zaś z tradycją literacką epos swój rozpoczął rodzajem wprowadzenia, które spełnia *Pieśń pierwsza*. W drugiej z kolei prezentuje Chrzczonowicz Janową teologię zapowiadającą nadejście Mesjasza, by w trzeciej

¹ Wedle *Polskiego słownika biograficznego* autor zmarł w 1850 roku.

wreszcie przejść do zasadniczego tematu, rozpoczynając swój epos od środka. W tym konkretnym przypadku oznaczać to będzie wydarzenie z góry Tabor – zwane Przemienieniem Pańskim, w trakcie którego Chrystus objawia wybranym apostołom swą Boskość. Od zapowiedzi i epifanii rozpoczynając, przejdzie Chrzczonowicz do literackiej konkretyzacji publicznego nauczania Jezusa i znaków, jakich dokonywał, by najwięcej uwagi poświęcić tematyce pasyjnej. Bo też w wydarzeniach Triduum Paschalnego skupia się sens chrześcijaństwa, dla którego zawsze najważniejsze jest to, co wydarzyło się na Golgocie i jak Chrystus przecieżył śmierć. Po tę tradycję sięgnął jeszcze ks. Witold Nowakowski, wydając w 1914 roku w Poznaniu chrystiadę – *Jezus Messyasz. Poemat biblijny w 4 częściach*, o którym już głosiłem rok temu na pelplińskiej konferencji². To dzieło bliższe jest jednak historii biblijnej niż estetyce i konstrukcji eposu. Autor skupił się na wszechstronnym i jednocześnie chronologicznym przedstawieniu nauki Jezusa i Jego publicznej działalności.

O pierwszych polskich powieściach o tematyce biblijnej pisała już przed laty Maria Jasińska-Wojtkowska³, stąd by nie powtarzać wnikliwych uwag Uczonej, przypomnijmy w skrócie najważniejsze pozycje prozy polskiej o tematyce biblijnej z przelomu wieków⁴. A na polu tym wielkich osiągnięć artystycznych nie mieliśmy, chociaż kilka utworów się ukazało. Przede wszystkim przypomnijmy powieści niez mordowanego działacza, pisarza i kapłana diecezji płockiej – księdza Bronisława Maryańskiego. Najpierw z erudycyjnym wdziękiem i zacięciem historyka oraz niez mordowanego moralizatora skreślił dwie powieści o starotestamentowych heroinach – Esterze (*Estera*, t. 1-3, Warszawa 1903) i Judycie (*Judyta*, Warszawa 1902). W kilka lat później wydał dwutomową powieść historyczną z czasów biblijnych – *Holofernes* (Płock 1908). I wreszcie w latach 1909 – 1910 ukazał się w Płocku trzytomowy, fabularyzowany esej historyczny o życiu i działalności Pawła z Tarsu – *Ge-*

² *Między literaturą a katechazą*. W: *Język szkoła religia II*, red. A. Lewińska, M. Chmiel, Pelplin 2007, s.145-164.

³ Zob.: *U początków polskiej powieści biblijnej*, [w:] *Od średniowiecza ku współczesności. Prace ofiarowane Jerzemu Starnawskiemu w pięćdziesięciolecie doktoratu*, red. J. Okoń, M. Kuran, Łódź 2000.

⁴ Wiele o postaciach biblijnych z przypominanych tu powieści piszę w swej książce *Młodopolskie portrety biblijne. Wybrane zagadnienia i kreacje* (Gdańsk 2007).

niesz Miłości. W roku 1902 w Warszawie, w ramach „Biblioteki Dzieł Wyborowych” wyszła dwutomowa powieść Mikołaja Czernego (pseudonim Bogurad) *Pro Christo*, w której niewiele znaleźć można Chrystusowej nauki, za to wiele tu przygód, sensacji i romansów. Stąd Jasińska-Wojtkowska w przypominanym studium proponowała zatytułować powieść Czernego „Tajemnice Jerozolimy”. Nie ma w tej powieści pogłębionej refleksji nad nauką Chrystusa. Przypominana powieść Czernego nie jest też zadowalającym literackim ujęciem początków chrześcijaństwa. Wydarzenia nowotestamentowe są tu tylko – co trzeba podkreślić – tłem. Akcja powieści nie skupia się tym samym na publicznej działalności Jezusa, ale na dziejach związku dwojga młodych, z różnych klas społecznych pochodzących ludzi. Motorem zaś związku dwojga młodych i siłą je cementującą jest nauka Chrystusa o miłości bliźniego. Poniękad związek pary głównych bohaterów tej powieści: Izmaela z Rachelą zmotywowany jest mniej więcej tak jak Winicjusza z Ligią.. Zresztą świadomość religijna (a chcę powiedzieć – doktrynalna) głównych postaci tej powieści jest zaskakująco wysoka, by nie powiedzieć, że mniej więcej taka jak katolika przełomu XIX i XX wieku, bo na pewno nie pierwotnego chrześcijanina.

W późniejszych latach ukazały się powieści Marii Czeskiej-Mączyńskiej i Jadwigi Marcinowskiej. Pierwsza z nich opublikowała dylogię o Janie Chrzcicielu i Chrystusie. Całość tytułując *Opowieści Chrystusowe*, pierwszej jej części nadając tytuł *Dziecię i Mistrz*, a drugiej *W światło*. Druga z autorek z kolei napisała powieść *Chrzcziciel*, umieszczając jej realia w Nowym Testamencie, wiernie dość, w pogłębionej refleksji religijnej, ukazując postać Jana Chrzciciela. Innym z kolei dokumentem literackim jest *Mistrz z Nazaretu* (wydania w 1905 i 1907 roku) Kajetana Izydora Wysłoucha⁵.

Utworky polskich autorów nie wykształciły jakiegóś specyficznej, polskiej prozy o tematyce biblijnej. Najczęściej posługiwali się znanymi schematami poetyckimi (powieść historyczna, romans), powierzchownie jedynie penetrując problematykę religijną i duchowość bohaterów. Pewnego rodzaju postępowanie dostrzec można u J. Marcinowskiej. Stąd też nie

⁵ Szerzej na temat dyptyku Mączyńskiej i powieści Marcinowskiej w mojej książce *Młodopolskie portrety biblijne...*, w rozdziale poświęconym Janowi Chrzcicielowi. O publikacji Wysłoucha piszę z kolei w rozdziale poświęconym wizerunkowi Chrystusa.

dziwi fakt, że w środowiskach katolickich było zapotrzebowanie czytelnicze na powieść religijną z czasów biblijnych. Powieść przystępną, dotyczącą najlepiej tych historii biblijnych, których wyobrażenie mieli czytelnicy, znali je z nauczania religii i liturgii. Nie jest też wykluczone, że polskie środowiska katolickie końca XIX i początków XX wieku oczekiwały czegoś w rodzaju eseju historycznego, z lekkością literackiej fabuły przeciwstawiającego się propozycji Ernesta Renana.

Przeróbka: ku doskonałości moralnej

W kręgu powieści biblijnej mieści się zagadnienie pierwotnego Kościoła, jego formowanie się, krzepnięcie, rozwój działalności apostołskiej itp. Na tym polu ma nasza literatura arcydzieło Sienkiewiczowskie. Rodzime *Quo vadis* zupełnie zdystansowało obce powieści, ale i one zaistniały na polskim rynku czytelniczym. I tu mamy dwie pozycje. Pierwsza z nich to anonimowy przekład powieści J. Fr. Bareli *Emilia Paula. Powieść historyczna z czasów pierwszych chrześcijan* (dwutomowa edycja w Krakowie w 1861 roku), przypominająca cokolwiek dzieło Sienkiewicza. Druga pozycja to z kolei dzieło anonimowego twórcy przetłumaczone przez ks. J. Stagraczyńskiego *Hanani, czyli ostatnie dni Jerozolimy* (Poznań 1871).

Osobliwością są tzw. przeróbki, które oznaczały jakiegoś rodzaju współautorstwo tłumacza, ingerującego w przekładany tekst tak daleko, że zmieniającego treść przekładanego utworu. W efekcie takich działań mamy do czynienia z czymś zbudowanym na fabule pierwowzoru, ale dalece odmiennego. Z okresu nas interesującego udało mi się odnaleźć dwie takie przeróbki. Pierwsza z nich to *Ku prawdzie. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa* Michaliny Domańskiej (Warszawa 1913), stanowiąca przekształcenie dzieła M. Rigaux. Z braku pierwowzoru nie mogę się odnieść do zakresu ingerencji Domańskiej i ocenić, co i jak z utworu Rigaux przerobiła. Intencja Domańskiej wydaje się jednakże czytelna, bo w słowie wstępnym o pierwotnych chrześcijanach pisze:

Siła ich nadprzyrodzona – to nasza siła także. Niech ich miłość entuzjastyczna dla Pana, niech ich miłość wzajemna naszymi się staną również – a cud przemiany znów się powtórzy⁶.

⁶ M. Domańska, *Wstępne słowo [do:] Ku prawdzie. Powieść z pierwszych czasów chrześcijańskich, bogato ilustrowana. Rzecz dzieje się w Pompei*, Warszawa 1913, s. II.

Ciekawym przykładem przekształceń w zakresie treści przekładanego dzieła (niechaj pozostanie dla takiego utworu kolokwialne określenie przeróbka) jest najstynniejsze ówczesne dzieło – *Ben Hur* Lewisa Wallace’a. Chodzi o anonimowe dzieło przerobienia (zachowały się nie rozszyfrowane inicjały autorki H. Sł.) *Bóg się rodzi. Opowiadanie historyczne z opowieści Lew Wallace’a „Ben Hur” przerobione*, wydane w Warszawie w 1902 i potem jeszcze w 1908 roku z przedmową ks. A. Brykczyńskiego. Co ciekawe, przeróbka ta pojawiła się w czasie, kiedy przeciętny polski czytelnik znał dzieło Wallace’a albo z wydań oryginalnych, albo z polskich przekładów. A tych ostatnich w interesującym nas okresie było kilka: 1) *Ben Hur. Opowieść z czasów Chrystusa* tłumaczyła Zofia Grabowska (Warszawa 1889, edycja dwutomowa redakcja „Wędrowca”); 2) *Ben-Hur. Opowiadanie z dni mesyaszowych* w przekładzie Leonii i Jadwigi Sawczyńskich (dwa tomy wydane we Lwowie w latach 1889 – 1890); 3) pod tym samym tytułem dwutomowa edycja w Krakowie w 1895 roku i w 1906; 4) *Ben-Hur. Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa* w anonimowym przekładzie w Drukarni Kaszubskiej w Wejherowie (drugie wydanie w 1905 roku, pierwszego nie zlokalizowałem).

Najogólniej ujmując, przeróbka powieści Wallace’a, której dokonała anonimowa H. Sł., polega na zatarciu jej znamion przygodowo – awanturnicznych, a nadaniu walorów, nazwijmy je roboczo, pobożnościowych. Z żywej akcji powieści utkała autorka przerobienia coś w rodzaju żywota Judy syna Hura. Żywota, owszem, dość poplątanego, pełnego przygód i niespodziewanych zwrotów, biografii bogatej, ale nie tak, jak w oryginalnym dziele Wallace’a. Zastanawiające jest wpisanie w podtytuł terminu ‘historyczne’. Historyczność bowiem w rozumieniu wydarzeń politycznych i rozruchów, będących rodzajem powstania Żydów przeciw rzymskiemu okupantowi, została tu zatarta. Wprawdzie autorka przerobienia nie wyrugowała z dzieła burzliwych wydarzeń inicjujących zbrojne powstanie polityczne w Palestynie, ale ich historyczny wymiar i sens zawoalowała. Jednym słowem polityczny wymiar tego, co się wydarzyć miało w Jerozolimie wedle powieści Wallace’a, autorka przeróbki uczyniła mdłym i nijakim. W moim przekonaniu o innego rodzaju historyczność autorce chodziło. Historyczność oznaczać miała prawdziwość, autentyczność, a nie zmyślenie wszystkich, nawet najdrobniejszych wydarzeń. Kierując się takim rozumowaniem, autorka przeróbki dopisa-

ła tzw. część pierwszą, której nie ma u Wallace'a. Przedstawia w niej tytułowe narodzenie Jezusa, a wcześniej spotkanie trzech mędrców, którzy przybyli za gwiazdą do Betlejem. Posłuży się tu autorka legendą chrześcijańską o pochodzeniu mędrców z trzech różnych regionów i kultur, ale w tę legendę zdaje się wpisywać istotne przesłanie: istniał historyczny Jezus i istnieli mędrcy, wydarzenia ze stajenki betlejemskiej są autentyczną historią, a nie zmyśleniem, mitycznym opowiadaniem o narodzinach bóstwa. Ma to swe znaczenie, jeśli uwzględni się żywotność i powszechność, zwłaszcza w środowiskach nieprzychylnych Kościołowi, zrodzonej w czasach romantycznych jeszcze idei mitycznej, interpretującej fakt narodzenia Jezusa. Z tą ideą i wreszcie z ideą racjonalistyczną (reprezentowaną m.in. przez Ernesta Renana), odzierającą Jezusa z atrybutów Boskości, zdaje się polemizować i przeciwstawiać przeróbką, o której tu mowa⁷.

W konsekwencji historyczne opowiadanie *Bóg się rodzi* niesie w sobie zasadnicze przesłanie teologiczne: prawdziwie narodził się Jezus – Zbawiciel, obiecany Mesjasz, który najpierw objawił się mędrcom, a potem dał się poznać rzeszom. A szczególne jest to, że główny bohater – Juda, syn Hura zrozumiał istotę nauki, odczytał w słowach Jezusa Dobrą Nowinę, a nie tylko sygnał do powstania. Tym samym przywoływana tu przeróbka kładzie nacisk na chrystianizację Żyda – Judy, a nie na postrzeganie przez niego w działalności i nauce Jezusa wyłącznie (lub przede wszystkim) przesłania politycznego. Jak już to zaznaczyłem, anonimowa polska przeróbka powieści Wallace'a zaciera ślady awanturniczo – przygodowe, ale nie czyni tego konsekwentnie. W tym zakresie autorka bowiem nie tyle pragnie wyrugować z powieści to, co czyni ją atrakcyjną fabularnie, ile raczej usiłuje wyprostować kręgosłup moralny głównego bohatera. Bo też trzymanie pionu moralnego to bodaj najważniejsze zadanie, jakie postawiła sobie autorka przeróbki. Dlatego w przywoływanej tu wersji powieści Wallace'a nie ma bodaj najbardziej znanego wydarzenia – słynnego wyścigu, w trakcie którego Ben Hur zwyciężył rzymianina Messalę. Zwycięstwo to bowiem nie było uczci-

⁷ Historyczność tej przeróbki miała też być może polemiczny akcent w stosunku do niektórych teorii modernistycznych biblistów z dziewiętnastowiecznych szkół liberalnych teologów protestanckich. Byli bowiem tacy, którzy sądzili, że narodzenie Jezusa nie miało miejsca w Betlejem tylko, w Nazarecie. Zob. uwagi ks. Andrzeja Macki na temat książki Adolfa Harnacka *Istota chrześcijaństwa* („Ateneum Kapłańskie” t. VII i VII).

we, stąd kastracja, na jaką zdecydowała się autorka przeróbki. Zabiegi puryfikacyjne zmierzały do podniesienia walorów moralnych powieści. W obronie czystości moralnej przetwarzanego tekstu literackiego autorka gotowa była wiele uczynić. I uczyniła. Zapał moralizatorski przerodził się w ostateczności w cenzorstwo, którego nożyce bezlitośnie cięły wszystko, co choćby w najdrobniejszym szczególe mogło wystawić na szwank morale polskiej młodzieży katolickiej, do której wszak tekst ten był kierowany. Przykładem niefortunnego okaleczenia tekstu pierwotnego jest zakończenie powieści. Jak wiemy, spotykają się tam dwie rywalki: poganka Iras i chrześcijanka Estera, szczęśliwa żona Judy ben Hura. Konstruując zakończenie swej powieści, Wallace zdawał się mieć więcej rozumu, zdrowego rozsądku i zmysłu teologicznego (!) niż autorka nieudolnej przeróbki. Scena bowiem ostatnia w oryginalnej wersji powieści wyraźnie wskazuje na to, że człowiek może odrzucić Boże Miłosierdzie, co zresztą czyni córka Baltazara – Iras, ponosząc klęskę. Sugestia samobójczej śmierci Iras i puenta skreślona w stylu eseju historycznego o prześladowaniach i martyrologicznym rodowodzie chrześcijaństwa w Europie – daje więcej do myślenia, niż ucięcie tego wszystkiego i zamknięcie opowieści w granicach Jerozolimy. W polskiej bowiem przeróbce całość kończy się na tym, jak po dokonaniu oczyszczenia Juda wprowadza do swego domu matkę i siostrę, wcześniej uzdrowione cudownie z trądu przez Jezusa.

Przypomniana tu wersja *Ben Hura* nie daje powodów do zadowolenia. Nie przynosi satysfakcji poznawczej ani pożytku duchowego. Fakt jej istnienia dowodzi, że środowiska katolickich wychowawców świadome były popularności powieści Wallace'a. Stąd inicjatywa, by uczynić z niej strawę umoralniającą, przyobleczoną w polski folklor religijny, bo wszak nie w duchowość. Nie jest to osobliwe przedsięwzięcie edytorskie udane. Przejaskrawiona, trącająca purytyzmem, a przy tym powierzchowna religijność i wynikająca poniekąd z niej moralność bohaterów i moralny profil całej opowieści niczego wartościowszego niż powieść Wallace'a nie dały. Nie wydaje się bowiem prawdopodobne, by młodzież, nawet przymuszana, częściej i chętniej sięgała po przeróbkę niż wierną translację powieści Wallace'a⁸. Ale środowiska moralizatorów

⁸ Innego rodzaju przejawienie znajdziemy w przekładzie powieści (nie ujawnianego autora) *Hanani czyli ostatnie dni Jerozolimy*, tłumaczonym (ale czy rzeczywistym)

i wychowawców mogły spać spokojnie – chroniły bowiem młodzież przed zgubnymi skutkami, jak to się wtedy często wyrażano, okropności powieści pornograficznych.

„Uprzysiężenie dla wyobraźni ludzkiej”

Przywołany w tytule tej części moich uwag postulat pochodzi ze *Słowa wstępnego* do dzieła Elizabeth Stuard Phelps i Herberta Dickinsona Warda *Powstań! Powieść*, wydanego w anonimowym przekładzie przez Księgarnię Nakładową M. Szczepkowskiego w Warszawie w 1910 roku⁹. Owo uprzysiężenie polegało na opowiedzeniu wydarzeń znanych z kart *Nowego Testamentu*, mniej lub bardziej apokryficznie świat przedstawiony. Unikając parafrazowania *Biblii*, angielscy autorzy i ich polski translator przedstawili w powieści dzieje kilku dusz, niewątpliwie starając się grubą kreską narysować duchowy profil postaci i ich autentycznie przeżywaną, dojrzewającą w nich samych wiarę w Jezusa – autentycznego Zbawiciela i Mesjasza. Uprzysiężenie to nie polegało jednakże tylko na jakimś przybliżeniu fabularnym biografii Chrystusa i czasów, w jakich żył. Autorom zależało na uprzysiężeniu wiary, tej autentycznej, rodzącej się często w sytuacjach skrajnie jej niesprzyjających. Co uderzające i szczególne w tej powieści, to fakt, że osoba Chrystusa jest tutaj słabo obecna. W powieści czuje się raczej ducha Jego nauki, wszechobecną i wszystko przemieniającą moc Jego słów niżli postać Mistrza. Jezus najczęściej pojawia się w powieści nocą, w poświacie księżycy i w aurze pewnej tajemniczości.

Powstań! to znaczący tytuł. Osadzony jest w realiach powieści. Chodzi o bezpośrednie odniesienie do cudownego uzdrowienia Arielli, córki faryzeusza Malachiasza. Co szczególne, uzdrowienie to dokonało się dzięki silnej wierze zakochanego w niej ślepego młodzieńca, syna ubogiej wdowy Racheli – Barucha. Jego niezłomna wiara, że Jezus jest Synem Najwyższego i że ma moc uzdrawiać – sprawiła, że cud się ziścił.

był ks. Józef Stagraczyński, a książka ukazała się w Poznaniu w 1871 roku. Tu z kolei czytelna jest aluzja polityczna, a powstanie żydowskie przeciw rzymskiemu okupantowi jest najzwyczajniej maską historyczną. W przekładzie (?) tym znajdziemy też szereg jeszcze innych aluzji do różnych płaszczyzn życia społecznego i kulturalnego nieistniejącej politycznie Polski i Polaków.

⁹ Weźniej fragment tej powieści pod tytułem *Lazarz. Powieść* opublikowany był w „Biesiadzie Literackiej” (t. 53 z 1902 roku).

Sens tytułu pogłębia jeszcze centralne wydarzenie – wskrzeszenie Łazarza. To zakotwiczenie sensu tytułu w faktach fabularnych powieści kieruje uwagę czytelników ku wysoko celującej idei teologicznej. Chodzi, rzecz jasna, o powstanie z grzechów, wyzwolenie się z tego, co oddziela człowieka od Boga; przyobleczenie się w nowego człowieka, wiernego wyznawcę tego, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym. Bohaterowie tej powieści podzieleni są zresztą na dwie antagonistyczne grupy. Jedni to zatwardziali, ortodoksyjni Żydzi, którzy nie przyjmują do wiadomości, że Jezus z Nazaretu jest Synem Bożym. Drugi to ci, którzy zaufali Słowu. Najwyraźniej podział ten odzwierciedla różnice społeczne. Jezusa odrzuca kapłani: Annasz, Malachiasz, a wierzą weń Łazarz, wdowa Rachela, Baruch. Maria i Marta... Ma to swe znaczenie w kontekście modernistycznych (modernizm katolicki) przewartościowań, w których przełamywano eklezjocentryzm. Powieściowi kapłani, jako reprezentanci Świątyni, stawali się tu czytelnym reprezentantem oficjalnego, hierarchicznego Kościoła. A wedle dalej idącej interpretacji, powieść sugerować mogła, że depozytariuszem rdzenia religii, najwartościowszych jej treści jest Lud Boży.

Przypominana tu powieść jest tekstem literacko słabym, ale stawiającym sobie ambitne cele religijne. Z jednej strony jest to opowieść ewangelizacyjna. Jej celem w tym zakresie jest nie tyle przekazanie jak najwięcej nauk Jezusa znanych z kart *Ewangelii*, ile przygotowanie na ich odbiór. To coś jakby preewangelizacja. Dlatego niewiele tu samej nauki Chrystusa, nikła obecność konstatacji doktrynalnych i deklaracji teologicznych. Powieść ma przygotować potencjalnego czytelnika do otwarcia się na Dobrą Nowinę. Ale to, co najważniejsze – to świadectwa wiary. A świadectwa te składają bohaterowie powieści. Deklaracje przyjęcia i akceptacji nowej wiary – wiary w Bóstwo Jezusa – składa poślubiona przez Łazarza córka arcykapłana Annasza – Zahara. Świadectwa autentycznej wiary, pełnej zaufania i pokory – są kluczowym zagadnieniem przywoływanego dokumentu literackiego. Takich świadectw mamy w analizowanej powieści sporo. Wspominałem już wcześniej o jednej z postaci – synu wdowy, ślepym Baruchu. Jego wiara jest w istocie gotowa „góry przenosić”. On wierzy i dlatego wie, że Jezus, jeśli Go tylko poprosi, może uzdrowić ukochaną Ariellę, która od napaści zbójców nie może chodzić. Ta pewność w wierze każe znosić temu ślepcowi niebywałe „przygody”, z uporem iść śladami nauczającego w Palestynie Jezu-

sa, by Go odszukać i prosić o uzdrowienie ukochanej. A kiedy już cud się ziści i Ariella wstanie o własnych siłach, a potem uśnie zmęczona wydarzeniami, Baruch będzie się bał, że nie wstanie. Jego wiara w cud nie będzie więc do końca silna, ale – podkreślmy – wiara w moc Jezusa ani na chwilę się nie zachwieje. Dlatego w rozmowie z Jezusem, gdy Go spotkał i prosił o uzdrowienie Arielli, wyznał:

Panie, Ty wiesz wszystko, Ty znasz wyrazy, zanim do ust mych dojdą; mówiąc więc, czynię, jakobym dolewał kroplę wody do jeziora Genezaret. Przed okiem Twem nic nie jest ukrytem, znasz przeto boleść moją i jej nieszczęście¹⁰.

Świadectwo swej głębokiej wiary i zawierzenia Jezusowi dał wyraz w dalszym ciągu przywoływanej tu rozmowy. Kiedy więc Jezus zapytał go, czy wierzy, że w tym czasie, gdy rozmawiają, Ariella została uzdrowiona, Baruch bez zastanowienia potwierdził:

– Panie! – wyznał ślepiec – czyżbym był tutaj, gdybym nie wierzył?
– Wracaj przeto do siebie – rozkazał Nazarejczyk głosem głębokim – wracaj do Betanii. Uczynj według woli mojej, pilnując domu twych ojców. Aliści wiara twoja, która wielką jest, znajdzie tam usprawiedliwienie, a nagrodzoną zostanie.

Ociemniały powstał natychmiast. Zdawać się mogło, iż podróż jego, trudna i znojna, słaby odniosła skutek, lecz on, nie wdając się w roztrząsania, podniósł się i gotów do drogi ponownej, ślepe oczy w stronę wioski zwrócił¹¹.

Niezachwianą wiarę w Jezusa – Boga wyrażał także Łazarz. Swą postawą zaświadczał o niej i w wielu sytuacjach oraz okolicznościach stawał się świadkiem wiary. Wiary jeszcze nie ugruntowanej doktrynalnie, opartej na zaufaniu w wielką obietnicę złożoną niegdyś przodkom. Ta obietnica, wedle wiary Łazarza, to fakt, że Bóg zesłał Mesjasza i przez osobę Jezusa z Nazaretu pragnie zbawić świat. Wiara Łazarzowa jest czytelna od początku powieści aż po jej koniec. On wie, że Jezus

¹⁰ E. Phels, H. D. Ward, *Powstań! Powieść*, Warszawa 1910, s. 203.

¹¹ Tamże, s. 204.

z Nazaretu jest Synem Najwyższego, o czym zapewnia w rozmowie swą siostrę Marię:

Bo on do nas niepodobny, bo od Ojca Tego pochodzi [...] Stąd świat i jego troski nie szarpia Nim tak jak nami. Chodzi wśród nas, niby ten, który bezkarnie wejść może do klatki z dzikimi zwierzętami¹².

Jezusa nie wyprze się Łazarz przed Annaszem, chociaż wie, że ryzykuje dużo. A swę ukochanej Zaharze, córce Annasza, wiele o Nim opowiadać będzie, czyniąc niejednokrotnie ze spotkania z nią rodzaj katechezy. Łazarz nie ucieka w rozmowach o Jezusie do enigmatycznych sformułowań i nie odpowiada wymijająco. Gdy opowiada o Nim i Jego nauczaniu, zawsze mówi to, co wie i co czuje, a przede wszystkim to, w co wierzy i czego jest jednocześnie w zupełności pewien. Bo wiara Łazarza wielokrotnie jest ujmowana jako pewność, bez cienia wątpliwości. Dlatego wprost w jednej z rozmów z Annaszem o Jezusie powie:

Przeprowadza dzieło swego Ojca [...]. Dziś jak i zawsze spełnia wolę Boga¹³.

Skromny Łazarz, niezbyt, jak sam zdaje się to potwierdzać, uczony w Piśmie – nie będzie się wdawał w dysputy teologiczne. Zatem więc jak prosty człowiek potwierdzać będzie swą żywą, głęboką, pełną ufności i pozbawioną intelektualnego cienia niepewności wiarę. Bo też właśnie żywa, zdolna do czynów wiara, a nie jakiś, bliżej nie sprecyzowany jej rodzaj ograniczony do deklaracji światopoglądowej, będzie wyznawał Łazarz. On sam wreszcie stanie się żywym dowodem mocy Mesjasza, Pana życia i śmierci oraz tego, który śmierć zwyciężył, a zwycięstwo swe nad nią najpierw udowodnił światu wskrzeszeniem Łazarza. To żywe świadectwo Jezusowej Boskości autorka jednakże dyskretnie zminimalizuje, nie czyniąc z tego tematu powieści.

¹² Tamże, s. 70.

¹³ Tamże, s. 107.

Droga do Boga

Magdaleniczne meandry

Osobowe świadectwo wiary jako zasada konstrukcyjna powieści i jako bodaj najbardziej trafny sposób świadczenia wiary przyniesie powieść francuskiego autora – Augusta Lefranca. Jak to już zaznaczyłem przy innej okazji, przekład jego powieści *Maryja z Magdali* (tłum. Anna Jasińska-Szottowa, Warszawa 1915) to rodzaj „reakcji” środowisk katolickich na modernistyczną powieść Gustawa Daniłowskiego *Maryja Magdalena*, której celującą monografię opracowała Grażyna Legutko¹⁴. Z braku rodzimej twórczości – importowano na polski rynek czytelniczy powieść głęboko religijną, w wielu miejscach bliską naszemu, rodzimeму folklorowi religijnemu i mentalności religijnej Polaków początków XX wieku.

Biografia tytułowej bohaterki jest bodaj najtrafniej wyrażonym w tej powieści świadectwem wiary. W imionach, znamionujących jej koleje życia, zamyka się prawda o krętej drodze człowieka do Boga. Tak więc mamy: Maryę – Voxanę i Magdalенę, by na końcu powieści znów mieć Maryę¹⁵. Niewinne dziecko, porwane przez Manhira zostaje sprzedane na targu niewolników. Szczęściem kupuje ją bogaty koryntianin, pochodzący z Magdali – Pappos. To on nada jej imię Magdalena, w sentymentalnym nawiązaniu do miejsca pochodzenia. Po śmierci Papposa Magdalena uwalnia niewolników i powraca do Palestyny. Tu łączy się z dworem Heroda i młodą Salome, uprawia proceder najstarszego zawodu (jak prawdziwa córka Koryntu). Ale nie przestaje szukać Boga. Na jej drodze staje Chrystus i wtedy wszystko się odmienia. Tak przedstawia się sprawa Magdaleny w telegraficznym skrócie. Droga życiowa bohaterki wiedzie od grzechu do świętości. Ten religijny sens biografii Magdaleny wyraźnie przeciwstawia się modernistycznej koncepcji godzenia sacrum i profanum, stworzenia nowoczesnej antropologii, weryfikującej religijny wektor biografii. Biografia Magdaleny staje się tu żywą historią

¹⁴ *Sacrum w oczach rewolucjonisty. O „Marii Magdalenie” Gustawa Daniłowskiego*, Kielce 2005.

¹⁵ Maria Magdalena jest postacią, w której biografii wpisał autor, wedle rozpowszechnionych w Kościele Zachodnim przeświadczeń, fakty i doświadczenia kilku postaci: Marii – siostry Marty i Łazarza, Magdaleny, kobiety cudzołożnej i jawnogrzeszniczki. Zob.: P. Cz. Bosak, *Słownik - konkordancja osób Nowego Testamentu*, Poznań 1991.

ewangeliczną, przez jej życiorys przeziarać zdaje się przypowieść ewangeliczna o drodze człowieka do Boga.

Świadectwa wiary nie ograniczają się w tej powieści do żywej opowieści o drodze Magdaleny do Jezusa i jej nawróceniu. Autor wyszedł tu od skonstatowania, że w biografii bohaterki wpisane jest doświadczenie wielokulturowości. Żyjąc w Koryncie, Magdalena zetknęła się z wieloma wierzeniami. Była więc wobec nich ostrożna, a że nie wyniosła z domu (bo nie mogła przez fakt porwania) określonej religii, poszukiwała tej właściwej, prawdziwej i autentycznie wyznawanej. Dlatego najpierw trzeba przypomnieć słowa Magdaleny wypowiedziane w rozmowie z Kajfaszem:

Ludzie posiadają tyle różnorodnych wiar, że nie wiem, która z nich najlepsza [...] ¹⁶.

Świadectwo wiary, nim zostanie wyrażone ostatecznym gestem człowieka wierzącego, ma swą dramaturgię, przebiega w określonych warunkach. Dlatego – w moim przekonaniu – trzeba uwzględnić inne elementy, współtworzące treść świadectwa wiary w tej powieści. A na pewno oprócz konkretnych wydarzeń i faktów z biografii Magdaleny należy do tego zagadnienia: katecheza Chrystusa, diagnoza grzechu, poszukiwania i odzew człowieka na jasny sygnał ze strony Boga.

Najpierw znajdziemy w przywoływanej powieści diagnozę grzechu, stanu grzesznej duszy Magdaleny. Tak jak Jan Chrzciciel, gromiąc grzeszność rodaków i nakazując im pokutę, jednoznacznie potępił publicznie Salome, tak Łazarz, odkrywszy prawdę o Magdalenie, jednoznacznie zdiagnozował stan jej duszy:

Dowiedział się od Andrzeja, że ta kurtyzana, przyjaciółka Salome, jest jego siostrą Maryą, porwaną dzieckiem.

Odrzucił zasłonę, która zasłaniała twarz jego, stoczona trądem. Magdalena wydała okrzyk przerażenia.

- Patrz, powiedział do niej, patrz, Maryo, oto obraz twojej duszy.
- Ja nie jestem Marya, wyjąkała kurtyzana.

¹⁶ A. Lefranc, *Marya z Magdali*, tł. A. Jasińska-Szottowa, Warszawa 1915, s. 76.

– Nie, rzekł Łazarz, tyś już nie Marya; ty jesteś Voxana, niewolnica Manhira, Magdalena, wdowa po Papposie, ty jesteś istota niegodna swego pochodzenia i przeklęta od Boga¹⁷.

Ta dramatycznie wyrażona ocena kondycji moralnej Magdaleny pomogła jej o tyle, że pozwoliła zrozumieć bohaterce powieści, kim jest. Dzięki słowom prawdy, jakie o sobie usłyszała, wiele się w niej samej zmieniło. Zapragnęła przede wszystkim odmienić samą siebie, nadając swemu życiu sens religijny i moralny kościec postępowania. Nie pozostała obojętna na postawioną przez brata diagnozę. Bardziej i silniej pragnęła zmienić i przewartościować swe dotychczasowe życie. Stąd jej wyprawa do Egiptu, by tam, uczestnicząc w obrzędach o charakterze eleuzyjskim, zostać wtajemniczoną w wiedzę religijną, mającą w efekcie przynieść ukojenie i spokój wewnętrzny. A że obrzędy te niczego podobnego nie dały Magdalenie, dlatego tym usilniej poszukiwała autentycznej wiary. Już samo to poszukiwanie jest świadectwem nie tyle skonkretyzowanej wiary, co religijności poszukującej, wiary w stanie przedobjawieniowym i przedwyznaniowym. W rozmowie z Proclą, żoną Piłata, Magdalena wyzna:

Nie wierzę w nic, rzekła Magdalena, a jednak istnieje coś poza życiem ziemskim, coś nieuchwytnego... a może złego, dodała. Szaleństwem jest chcieć poznać prawdę. [...] Chciałabym poznać źródło tajemnic, a nie wiem, czemu, w miarę jak zbliża się chwila wtajemniczenia, ogarnia mnie dziwna jakaś obawa. Wszędzie podejrzewam oszustwo i kłamstwo. Wolałabym chyba nie żyć wcale; lepsza nicomość niż zło¹⁸.

Nim akt wiary się dokona i wyrazi proklamacją, i stanie się konkretnym czynem w *Maryi z Magdali* – człowiek musi odpowiedzieć Bogu na Jego nie tak znowu czytelne dla człowieka wezwanie. Szczególnym tego przykładem w przywoływanej powieści jest postać Marty. Nie miała, mówiąc najprościej, za co kochać Jezusa:

¹⁷ Tamże, s. 46.

¹⁸ Tamże, s. 97-98.

Nowy prorok, o którym mówiono, że jest tak dobry, zabrał Marcie narzeczonego i nie uzdrowił brata. Na domiar nieszczęścia dowiedziała się, że siostra jej po powrocie z podróży do Egiptu, wiedzie znowu haniebne życie w Magdali. Zwijając pracowitemi dłońmi szarą wełnę, Marta mówiła w milczeniu ze swoim bólem. Dusza jej krwawiła się na myśl o opuszczeniu, w którym żyła¹⁹.

Ale nawet w takim stanie Marta zdobyła się na wyznanie wiary w Chrystusa, poruszona Jego dobrocią. Odpowiedziała na wyzwanie Mistrza, który powołał ją. Aktem tego oddania się woli Jezusa Marta jednoznacznie zdeklarowała swą wiarę w Niego, stając się poniekąd wzorem chrześcijańskiej postawy zawierzenia Bogu. Jej wyznanie wiary zbiegło się z cudem:

W tej samej chwili, gdy Marta wymówiła owe słowa, brat jej został uzdrowiony²⁰.

Powieść jako świadectwo wiary dopełnia się w *Maryi z Magdali* Augusta Lefranca w momencie, kiedy tytułowa bohaterka postanawia się zmienić. Ten przełom dokonuje się w niej po wysłuchaniu katechezy Jezusa. A udała się za Jezusem wraz z tłumami, zawoalowała twarz, by jej nie rozpoznano. Nikt bowiem ze słuchających z ludu Jezusa nie pozwoliłby na to, by kurtyzana zbliżyła się do Proroka. Magdalena usłyszała przypowieść o zagubionej owcy oraz zapewnienie o miłosierdziu Boga, a wtedy:

Słowa te przenikały błogością serce Magdaleny. Nie słyszała nigdy nic podobnego. Padały one na jej duszę jak ożywcza rosa na więdnące z żaru kwiaty. Całe jej jestestwo zadrżało radośnie przecuciem nowego życia, czystego i szczęśliwego. Ten więc mówił do wszystkich, nawet do niej! Nikt nie jest odrzucony! I ona też ma prawo dążyć do królestwa Bożego! Doznała olśnienia [...]. W sercu jej drgały dziwne jakieś głosy, przed oczyma duszy majaczyła zjawia odrodzenia dalekiego jeszcze, lecz możliwego do osiągnięcia²¹.

¹⁹ Tamże, s. 114-115.

²⁰ Tamże, s. 117.

²¹ Tamże, s. 129.

A odrodzenie to nastąpiło szybko. Zaraz bowiem po tym autor wykorzystał sympozjon Łukaszy z 7 rozdziału, by odtworzyć tę niezwykle ważną sytuację przebaczenia udzielonego Magdalenie przez Chrystusa w obecności uczonych w Piśmie i innych gości Szymona Faryzeusza.

Tak jednoznacznie wiodąca ku Miłosierdnemu droga życia człowieka zakończy się niebywałą nagrodą. Magdalena stanie się świadkiem zmarłych wstania. Tym samym u końca powieściowej biografii bohaterka stanie się ową Marią Magdaleną, uwolnioną przez Chrystusa z opętania szatańskiego, której w ekonomii zbawienia przypadła rola apostoła apostołów. Dlatego ostatni XXXVIII rozdział powieści zakończy hymn doksolologiczny, w którym między innymi czytamy:

Promień nadziei złoci gór szczyty,
 Ponad otchłanią miłość zakwita,
 Niebo otwiera podwoje!
 Nasz Oblubieniec umiłowany
 Powraca w chwale a duszom daje
 Swą miłość Bożą i niebo²².

Intelektualno – duchowa droga Gamaliela i Zuzanny

Rodzajem drogi poszukiwań Boga objawiającego się w Mesjaszu Jezusie z Nazaretu odnajdziemy też w utworach francuskiej autorki Marii Reynes-Monlaur, której utwory religijne o tematyce biblijnej ukazały się w polskich przekładach na początku XX wieku²³. Biografie przywo-

²² Tamże, s. 191-192.

²³ Są to następujące: *Promień*, tł. anonimowe, Warszawa 1908 (Księgarnia M. Szczepkowskiego) i tł. Janusz Tarczyc, Warszawa 1911 (u Synów Niemiry); „*Patrzeć będą na Mnie*”, tł. Z. Cieszkowska, Warszawa 1911 (Księgarnia M. Szczepkowskiego); *Po Dziewiątej Godzinie*, tł. Willa Zyndram-Kościałkowska, Warszawa 1908 (Księgarnia M. Szczepkowskiego) i *Jeruzalem. I Ostatnie kroki*, tł. anonimowe, Warszawa 1915 (także u M. Szczepkowskiego). Ostatnia z wymienionych pozycji nie jest powieścią sensu stricto ile raczej fabularyzowanym wspomnieniem z podróży – pielgrzymki. Nie jest to wprawdzie dokument piśmienniczy stanowiący coś w rodzaju *preparatio evangelica*, niemniej swe zadanie ewangelizacyjne spełnia. Przypominane tu wydanie stanowi rodzaj relektury *Nowego Testamentu*. Wędrówka po Jerozolimie utwierdza autorkę i ma utwierdzać czytelnika w tym, w co wierzy. *Jeruzalem. I Ostatnie kroki* to wreszcie rodzaj rekolekcyjnego przewodnika – komentarza i inspiratora duchowych przeżyć. Jego temat pasywny pogłębia wiarę w różnych jej wymiarach: intelektualnym (np. historyczność i autentyczność

łanych tu głównych bohaterów powieści M. Monlaur nie są czymś w rodzaju poszukiwań Magdaleny, której wiara intuicyjna i sprawstwo Jezusowe sprawiły, że odkryła i poznała Boga Miłosierdzia w osobie Jezusa z Nazaretu. Zuzanna i Gamaliel Boga znają; znają Go takim, jakim przedstawiała im ówczesna wiara narodu wybranego, jakiego odczytywali i oczekiwali z zapowiedzi prorockich. Ich droga do Chrystusa Boga jest drogą pogłębiania intelektualnego swej wiary, utwierdzanie się w niej w wymiarze intelektualnym i duchowym. W powieści *Promień* nie tylko ta para bohaterów odkrywać będzie Boga w Jezusie i pogłębiać swą wiarę w autentycznego Mesjasza, jakim okazywał się Nazarejczyk. Świadkiem Boskości i mesjańskiej misji Jezusa jest stuletni starzec Jojada, który rozpoznał w Nim widzianego i słyszanego przed laty w świątyni jerozolimskiej mądrego chłopca. Starzec przypomina sobie ów fakt i ostatecznie uznaje, usłyszawszy nauki Jezusa, że jest to Zbawiciel świata, obiecany Mesjasz i Syn Boży.

Para bohaterów przywoływanej tu powieści nie od razu uwierzyła w Bóstwo Jezusa. Autorka bowiem, konstruując powieść jako literackie świadectwo wiary, przedstawia problem „dojścia” postaci do wiary w Jezusa. To w tej właśnie powieści, która jest pierwszym ogniwem w trylogii (wraz z „*Patrzeć będą na Mnie*” i *Po Dziewiątej Godzinie*) najciekawiej świadectwo wiary zostanie ujęte. Chodzi bowiem o to, że w *Promieniu* właśnie obserwujemy dojrzewanie wiary u Gamaliela i Zuzanny. To dojrzewanie nie jest jednakowe u obojga. Starszy brat Zuzanny, Gamaliel, to uczonego, mędrzec, powiedzielibyśmy – wybitny teolog, znawca Prawa, przedstawiciel Świątyni. Jego droga do przyjęcia wiary i sama wiara jest pogłębiana intelektualnie. Reines-Monlaur tak buduje fabułę *Promienia*, by zasadnie i logicznie doprowadzić układające się i następujące po sobie wydarzenia do przyjęcia przez Gamaliela wiary w Jezusa. Pojedyncze fakty powieściowe układają się w sekwencje, które pozwalają tej postaci w drodze intelektualnych (to jest: teologicznych, opartych na przekazie biblijnym *Starego Testamentu*) dociekań przyjąć za prawdę, że w osobie Jezusa z Nazaretu objawił się Mesjasz, Zbawiciel świata, Odkupiciel, Bóg. Swego rodzaju wsparciem dla jego intelektualno-teologicznych poszukiwań jest Nikodem, a potem

wydarzeń przedstawionych w *Ewangeliach*) i duchowym – przeżycia wiodące ku zjednoczeniu z Bogiem – Zbawicielem.

Łazarz. Gamaliel jest ostrożny w uznaniu Jezusa za Mesjasza. Dlatego w rozmowie z Zuzanną, która podekscytowana nauczaniem Jezusa, przychodzi do brata, by nakłonić go do uznania Jezusa za Mesjasza. Ostrożny jednakże Gamaliel z rezerwą odnosi się do rewelacji siostry:

Poczekajmy, odpowiedział jej brat. Jeżeli się myli, to i On i Jego dzieło przeminą. Jeżeli głosi prawdę... – zatrzymał się na chwilę: jeżeli głosi prawdę, ciągnął z pewnym wysiłkiem, to nie chcę walczyć przeciwko Bogu samemu²⁴.

Ostatecznie jednakże nauczanie Jezusa i Jego czyny skłaniają Gamaliela do wiary. Jako jedyny przedstawiciel elity intelektualnej ówczesnych Żydów przyjmuje wiarę w Bóstwo Jezusa z Nazaretu. A jak potem przypomni narrator w ostatnim ogniwie trylogii, Gamaliel da takie świadectwo wiary w Jezusa, jakie uczonemu dać wypadało. W publicznej dyspucie daje świadectwo swej wiary i odwagi, broniąc jednocześnie pierwotny, młody kościół jerozolimski przed fizyczną zagładą:

Świadectwo złożył już był Gamaliel w pięknej obronie przed sanhedrynem, gdy porwani jego wymową starsi zgromadzenia i skryby, pozwolili w spokoju odejść tym, których uważali za wrogów publicznego porządku. Łatwe to zwycięstwo okupione było niestety krwawym wspomnieniem. Gamaliel bowiem wkrótce podejmował własnoręcznie zmiążdżone ciało ukamienowanego Szczepana, które pobożnie pogrzebał pod palmowemi drzewami pięknej swej willi, w Chinnereth²⁵.

Inaczej przedstawi autorka autentyczność i siłę wiary Zuzanny, siostry powieściowego Gamaliela. Myliłby się jednakże ten, kto by sądził, że Reines-Monlaur ukaże portret kobiety, bliski wyobrażeniom rozentuzjarmowanej dewotki, rodem z parafialnego kółka różańcowego, która skrywa swego diabła pod kołnierzem. Wprawdzie widać w duchowych rysach Zuzanny subtelne, z religijnych obrazów niejako przekalkowane rysy łagodnej, głęboko wierzącej niewiasty, ale na tym zdaje się autorka

²⁴ M. Reines-Monlaur, *Promień*, Warszawa 1908, s. 54.

²⁵ M. Reines-Monlaur, *Po Dziewiątej Godzinie*, tł. W. Zyndram-Kościałkowska, Warszawa 1908, s. 11.

poprzestawać. Wykreowana przez nią postać, najprawdopodobniej inspirowana epizodyczną Zuzanną z Łukaszczej *Ewangelii* (8,1-3), jest bohaterem literackim jednoznacznie dającym świadectwo swej wiary. O ile jednakże najwięcej tego świadectwa w ostatniej części trylogii – *Po Dziewiątej Godzinie* – bo tam jest już Zuzanna po prostu apostołką, o tyle najciekawiej (i tym bardziej autentycznie) jej świadectwo wiary wypada właśnie w pierwszej części – *Promieniu*. Bo tu Zuzanna dojrzuje do niej. Najpierw przeżyje moment powołania, albo raczej, jak to ujął sam Chrystus, cud przemienienia, pociągnięcia ku Sobie. Kiedy Zuzanna widzi cudowne uzdrowienie sparaliżowanego dziecka (element apokryficzny), rozentuzjasmowane tłumy i apostołów, nie wie, co o tym wszystkim sądzić i ze zdziwieniem patrzy na Jezusa. Wtedy:

On także na nią spojrział. Czyste, niezgłębione wejrzenie padło na nią. I zdało jej się, że On zabiera jej duszę i tryumfalne uszczęśliwienie uniosło ją całą...²⁶

To ważne wydarzenie wprowadziła autorka do fabuły powieści, bowiem Zuzanna stanie się świadkiem Chrystusa „aż po krańce Ziemi”; będzie apostołką, głosicielką Dobrej Nowiny. Jej droga do wiary w Jezusa – Boga i zawierzenie Jego nauce będzie jednym z kilku równolegle prowadzonych wątków w *Promieniu*. Dojrzewanie wiary Zuzanny nie będzie może zadowalająco penetrowane i przedstawiane w sekwencjach faktów powieściowych, a jej duchowa i intelektualna ewolucja w tym zakresie wiarygodnie sfabularyzowana, niemniej daje się dostrzec etapy tej drogi Zuzanny. Przed powołaniem, dość nietypowym zresztą, bohaterka ta była gotowa intelektualnie i duchowo właśnie do spotkania z nauką Jezusa. Nie znamy dokładnie pierwotnego stanu jej ducha, ale jedno jest pewne: Zuzanna oczekuje Mesjasza, oczekuje jakiegoś znaczącego przewartościowania religijnego. Jest otwarta na coś bliżej nie określonego, ale istotnego dla jej wiary. Już na tym etapie fabuły, na tym stopniu dojrzałości religijnej i gotowości intelektualnej Zuzanna jest postacią – świadkiem Dobrej Nowiny, jeszcze nie zwerbalizowanej, nie skonkretyzowanej, ale gotowość tej bohaterki do przyjęcia jej sama za siebie mówi. Dlatego z euforią przyjęła wieści o Jezusie, jakie przyniósł

²⁶ M. Reines-Monlaur, *Promień*, cyt., s. 23.

do jej domu Nikodem. Otwarta postawa Zuzanny jest przejawem przekonania chrześcijańskiego, że trzeba się otworzyć na działanie Łaski, bo to, czy słowo Boże dotrze do człowieka i go przemieni, zależy od postawy wolnego w swym wyborze człowieka. A taką właśnie postawę otwartości i gotowości na Słowo wykazuje bohaterka powieści M. Reines-Monlaur – Zuzanna. Nie trzeba w tej sytuacji lepszej katechezy i lepszego świadectwa wiary.

Zuzanna najwyraźniej przyjmuje słowa Jezusa z pełną aprobatą. W ten sposób autorka kreuje wzór chrześcijańskiej postawy: otwartość na naukę Jezusa oraz gotowość do jej wypełniania. W tym, między innymi, zakresie realizowany jest charakter tego tekstu literackiego jako świadectwa wiary. Zuzanna z *Promienia* odkrywa naukę Jezusa stopniowo, przechodzi rodzaj przyspieszonej edukacji religijnej. Jako kobieta nie miała większego wykształcenia religijnego, chociaż – jak to przedstawiła autorka powieści – miała Zuzanna to szczęście mieć nieco szerszą wiedzę, bo jej brat był słynnym uczonym w Piśmie. Ale to on właśnie, Gamaliel, powstrzymywać będzie Zuzannę przed entuzjastycznym i natychmiastowym uznaniem Jezusa za Mesjasza. Zna on naukę, zna Pismo i wie, czego może się spodziewać po nauczaniu Jezusa. Dlatego do zawierzenia Jezusowi skłaniają Gamaliela czyny, gesty, fakty i zdarzenia, które powoli odkrywają mu tajemnicę Mesjasza. Tak samo do Zuzanny przemawiać będą czyny Jezusa, ale równie silnie Jego Słowo. Zuzanna raz po raz jest świadkiem Jego nauczania i wszystkie Jego słowa doskonale zapamiętuje i rozważa w swym sercu. Jest też świadkiem cudów, dokonanych przez Jezusa, ale autorka silniej podkreśli jej dojrzenie intelektualne, które dokonuje się poprzez chłonięcie tego, co naucza Jezus. To nauczanie sprawi, że Zuzanna stanie się świadkiem Chrystusa. A tym świadkiem będzie nie tylko w ostatniej części trylogii. W ostatnim z opowiadań „*Patrzeć na Mnie będą*” zostanie Zuzanna, jak wszystkie niewiasty przybyłe do grobu (na wzór Marii Magdaleny), apostołką, głoszącą orędzie zmartwychwstania.

To niejako przez postać Zuzanny katechizowany, ewangelizowany jest czytelnik. Kluczowym, jak się wydaje, elementem ewangelizacyjnym jest spotkanie z Jezusem przed Jego aresztowaniem. Kiedy Nikodem powiadomił Gamaliela, co zamierza uczynić z Jezusem Sanhedryn, ten natychmiast nakazał Zuzannie ostrzec Mistrza. Zuzanna odnajduje Jezusa, ale ich rozmowa, zamiast lakonicznego ostrzeżenia i krótkiej

wymiany zdań, przeradza się w istotną katechezę chrystologiczną. Spotkanie to (bliskie w swej atmosferze spotkaniu Jezusa z Samarytanką przy studni w Sychem – J 4,1-42²⁷) stanie się pretekstem do wygłoszenia przez Jezusa ważnej nauki. To w tych akurat okolicznościach, wedle koncepcji autorki, usłyszymy – w nieco rozszerzonej wersji – chrystologiczny dogmat, jaki wedle św. Jana miał Jezus wypowiedzieć podczas mowy pożegnalnej na Ostatniej Wieczerzy (J 14,6). Ta nauka przypieczętuje wiarę Zuzanny i pozwoli odnaleźć jej Boga. Dlatego z pełnym przejęciem powie Chrystusowi:

Przynoszę Ci moją duszę nędzną i niepewną. Spójrz na nią, nie zważając na słowa zbyt ciemne. A skoro tak szczęśliwą jestem, że znalazłam się na Twojej drodze, błagam Cię, dopomóż mi. Szukam Boga, ale po omacku, ale w ciemnościach, i nie mogę Mu ofiarować całej miłości mego serca, bo nie znam drogi do niego wiodącej²⁸.

W odpowiedzi usłyszy Chrystusowe zapewnienie, że to On jest Drogą, Prawdą i Życiem. A w to krótkie, ale jakże istotne stwierdzenie chrystologiczne, wpisze autorka słowa Zuzanny, która w kontekście tego zapewnienia Jezusa, iż jest Drogą, Prawdą i Życiem, wypowie swe niepokoje, obawy i trudności w trwaniu w tej jakże trudnej do realizacji wierze. Zuzanna w tej rozmowie chce jeszcze ratować życie Jezusa. Ten jednak dostatecznie teologicznie, ale nie przekonująco dla logiki człowieka i jego miary dopowie, że na to przyszedł na świat, by wypełnić wolę Ojca. Dopiero fakt zmartwychwstania rozwieje wszelkie wątpliwości Zuzanny, która odtąd stanie się wiernym świadkiem Chrystusa i apostołką Jego Orędzia.

* * *

Przypomniane przekłady światowej prozy religijnej wypełniają postulat ewangelizacyjny. Ich autorzy poprzez wypowiedzi narratora nie

²⁷ Ewangelia według św. Jana zdaje się dominować w konstruowaniu realiów biblijnych tej powieści. Intelktualno – religijna problematyka tej powieści wiele zaczerpnie z tej właśnie Ewangelii. Bo nie tyle przebieg nauczania Jezusa stanie się tu szkieletem konstrukcyjnym powieści, co wybrana treść Jego Orędzia.

²⁸ M. Reines-Monlaur, *Promień*, cyt., s. 106-107.

tylko nie ukrywają tego, że są głęboko wierzący, ale wprost deklarują i demonstrują swą wiarę i cel, jaki przyświecał im przy pisaniu. Dlatego w „Słowie wstępnym” do jednej z powieści M. Reines-Monlaur czytamy:

Ku jasności słodczy Syna Bożego śpieszą ze wszech stron świata dusze łaknące Piękna i spokoju. On wszystkich czeka wytrwale i cierpliwie; ku wszystkim miłosiernie wyciąga ramiona i dla wszystkich gotowych sercem pokornem wewnętrznego usłuchać głosu, przystępny, wszystkim, otrząsającym się z oślepienia na światło prawdziwe, udziela pragnienia Siebie. Wszystkich, tak jak ongi uczniów swych, woła za Sobą, wiedzie, a ten, kogo dotknie niewidzialne Jego spojrzenie, dostrzeżę Go, poznaje, miłuje. W tem moc i tajemnica kart tej książki²⁹.

Kompetencje osoby głęboko wierzącej i zatroskanej o dobro Kościoła i zbawienie duszy (nie tylko własnej) powierzają autorzy narratorom swych utworów i bohaterom. Przez kreacje ich losów, meandrów poszukiwań i wreszcie przez żywe, autentyczne świadectwa ich wiary w Jezusa Chrystusa, objawiające się w czynach i postawach – przywoływani tu autorzy tworzyli literackie świadectwa wiary. Dla polskiego czytelnika początków XX wieku były to pozycje o tyle ciekawe i ważne, że odważniej niż nasza, rodzima literatura religijna mówiły o niepokojach i poszukiwaniach religijnych człowieka. W realia wreszcie biblijne wpisywali kondycję intelektualną i religijną swej współczesności.

Całą gamę świadectw wiary, objawiającą się w przywoływanych tekstach można ująć w triadę. Najpierw należy odnotować przedwyznaniowe świadectwo poszukiwań. Chodzi tu o otwartą na działanie Boga postawę człowieka. Potem dopiero, kiedy akt zawierzenia się ziści, mamy dwoistego rodzaju świadectwa wiary. Będzie to więc najpierw deklaracja, a potem świadectwa życia, które przekształcają w konkretne działania wypływające z autentycznego wypełniania Dobrej Nowiny (np. czyn apostołski).

²⁹ M. Reines-Monlaur, *Po Dziewiątej godzinie...*, cyt., s. 6-7.